



Ukochajmy Ukrzyżowanego Jezusa

W waszym domu wisi lub stoi krzyż, a na nim Jezus.

Patrz długo na ten krzyż, na Jezusa. On cię też wyrwał z płomieni piekła. On Krwią swoją zgasił ten straszny ogień. On się nie tylko naraził, ale oddał życie swoje w strasznej męce dla ciebie, byś ty mogło być z nim w niebie. Ile wycierpiał! Czy o tym pamiętas..?

Czteroletni Maniś, patrząc na krzyż chwyta go w swe rączki, całuje i zaczyna płakać w rozdzierający sposób.

„Co ci jest“? — pyta matka

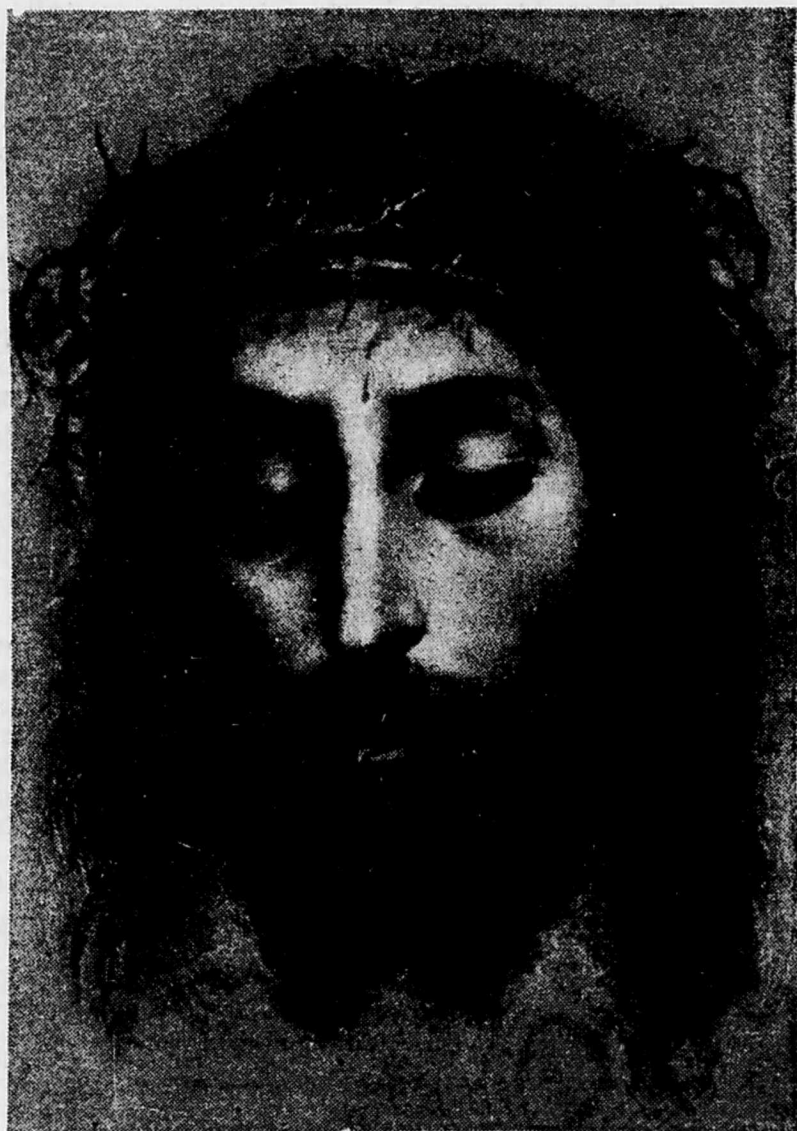
„Bo Pan Jezus taki chory, taki bardzo chory. Jak On cierpi“!

Idąc spać całuje kilka razy ręce, nogi, głowę i bok Pana Jezusa, potem przyciska krzyż do piersi i tak zasypia.

Maniś zrozumiał miłość Pana Jezusa, a my często tak bezmyślnie patrzymy na krzyż, jakbyśmy Tego, który na nim umarł, wcale nie widzieli i nie znali.

Pewnego razu gdy św. Franciszek z Assyżu modlił się gorąco do Jezusa Ukrzyżowanego, Zbawiciel zdjął przygwożdżoną rękę i rzekł:

„Miłością twoją, Franciszku, wyjąłeś jeden gwóźdź z mojej dłoni.“



Czy ty, dziecko, przez swoją miłość ulżyłeś cierpieniom Jezusa? Odpowiedz sobie.

W drodze na Golgotę

I widząc Piłat, że nic nie osiągnie a zamieszanie większym się stać, wziąwszy wodę, obmył ręce przed tłumem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego. Wasza to rzecz. I odpowiadając wszystkim lud rzekł: Krew jego na nas i na syny nasze. Wtedy więc wydał im Go, ich woli na śmierć krzyżową. Zabrali tedy Jezusa i wyprowadzili. I dźwigając krzyż dla siebie, wyszedł na ono miejsce które się nazywa Kalwaria a po hebrajsku Golgota. A gdy Go prowadzili spotkali przechodzącego mimo i zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, ojca Aleksandra i Rufa idącego ze wsi, włożyli mu krzyż i przymusili, by niósł za Jezusem.

I szła za Nim wielka rzesza ludu. A obróciwszy się Jezus rzekł do nich, Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. Bo oto nadchodzą dni, kiedy mówić będą: Błogosławione nieplodne, i lona które nie rodziły, i piersi, które nie

karmiły. Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas; — i do pagórków: Przykryjcie nas. Albowiem, jeśli się to dzieje z drzewem zielonym, cóż się z uschlým stanie?

Prowadzono też Nim i innych dwóch łotrów aby zostali straceni.

TIMOTEA

Niech moje słowa...

Tyle nam dałeś słońca i przestrzeni,
poła, lasy, niebo błękitne,
różowe świty poprzez noży cienie,
i gwiazdy kwiatami rozkwitłe.
Powietrze czyste od słońca złote
i zapach wiosny w porannej rosie,
radość nam dałeś i tęsknotę,
— miłość, która nas w niebo unosi.
Niech moje słowa pełne treści
O Twej dobroci, Wszchemocny Boże,
do stóp Twych płyną w mojej pieśni
zanim sen wieczny mnie zmoży.

O kapłaństwie i małżeństwie

CZY WIESZ

Co to jest Sakrament Kapłaństwa?

Sakrament Kapłaństwa jest to Sakrament, który daje władzę sprawowania Mszy św. i udzielania Sakramentów św. oraz łaskę prowadzenia dusz do nieba.

Jaką godność posiada kapłan?

Kapłan, jest zastępcą Pana Jezusa, pośrednikiem między Bogiem a ludźmi i naszym kierownikiem duchowym.

Kto ustanowił małżeństwo?

Małżeństwo ustanowił Pan Bóg w raju, a Pan Jezus wyniósł je do godności Sakramentu.

Jakie łaski daje Sakrament Małżeństwa?

Sakrament małżeństwa pomnaża łaskę uświęcającą oraz udziela małżonkom pomocy do zgodnego poży-

cia chrześcijańskiego i wychowania dzieci

Czy ślub kościelny może być rozwiązany?

Ślub kościelny, ważnie zawarty, nie może być rozwiązany, chyba przez śmierć jednego z małżonków.

Wielka jest godność kapłana i wielkie są jego obowiązki. „Nie wyście Mnie obrali, ale Ja was wybrałem i postanowiłem was, abyście szli i owoc przynieśli i żeby owoc wasz trwał“ (Jan 15; 16). Powinno się więc otaczać kapłanów szacunkiem, darzyć zaufaniem i pomagać im w ich pracach. Kościołowi świętemu zależy na tym, aby kapłani byli godnymi zastępcami Chrystusa na ziemi. Módlmy się więc często o dobrych kapłanów!

KTO WAS SŁUCHA

MNIE SŁUCHA

KTO WAMI GARDZI

MNĄ GARDZI

(Łuk. 10, 16)

CO BÓG ZŁĄCZYŁ, CZŁOWIEK
NIECH NIE ROZŁĄCZA

(Mat. 19, 6)

Zabawki Pana Jezusa



Pan Jezus wyjmuje cierniową koronę ze skrzyni.

Lis i bocian

Opowiadanie na tle bajki La Fontaine'a

Imć pan lisek dobrze się przedstawiał. Włókł za sobą śliczny puszysty ogon, miał futro koloru rdzy, dowcipny pyszczek, bystre i zawsze latające ślepka. Był wielkim pochlebcą. Chciał żyć w przyjaźni ze wszystkimi zwierzętami, by móc je tym łatwiej wyzyskać i podejść. Niektóre z nich nie poznawały się na jego chytrą, lecz inne wcale mu nie ufały. Do tych roztropnych należała para bocianów.

— Kle, kle, kle, nie bardzo mi się podoba ten ogoniasty jegomość — mówił nieraz bocian do swej stojącej na jednej nodze małżonki. Przymilny a chytrv.

Lis nie rozumiał dokładnie klekotu bociana, czuł jednak, że go te zamorskie bywalce nie lubią. On ich po prostu nie znosił.

— Muszę z nich kiedy zakpić — przemysliwał rudzielec — Wtedy przestaną na mnie patrzeć z góry.

Spotkał raz bocianicę kroczącą w poszukiwaniu żab, które jak na złość,

gdzieś się pochowały. Była sztywna, dostojna i niezmiernie głodna.

Lis skorzystał z nadarzającej się sposobności i zaprosił ją z dworską uprzejmością na obiad. Nie odmówiła. Pobiegnął do swego mieszkania, kazał przygotować liskom co najlepsze jadlo i powróciwszy zaprowadził ją do pobliskiego lasku. Na kamieniu pokrytym mchem znajdowała się pyszna zupa z samych żabich udek.

Głód dokuczał pani bocianowej. Zbliżyła się szybko do zastawionego stołu i wyciągnęła szyję, ale o zgrozo, nie mogła się wcale pożywić... Zupa była podana na płytkim talerzu, a długi dziób nie mógł nic z niego pochwytać! Próbowała, stuknęła dziobem o talerz, nachylała głowę, na darmo. Ledwo parę kropeł wpadło jej do gardła.

— Smakuje wam ta potrawa? — zagadnął słodko lisek.

— O bardzo, wyborna! Od dawna nie byłam na tak wspaniałej uczcie — odparła ze spokojem bocianica — ale nie chcę być dłużną i dlatego zapraszam was jutro do siebie na obiad.

Oczy lisa zaświeciły kpiarsko.

— Niby mądry ptak, a głupi! — pomyślał rozbawiony. — Odejdzie głodny, a chce dla niepoznaki zaprosić mnie na ucztę.

Dzień szybko minął i rudzielec udał się nazajutrz do swoich znajomych.

— Przygotowałam wam niezły posiłek — rzekła bocianica — szyjki młodych kurczątków w sosie z gęsiego tłuszczu. Ponoć to lubicie?

Pod starą topolą stał już na kamieniu pokrytym dywanem ze mchu długi, wysmukły dzbanek. Lis wciągnął z rozkoszą cudowny zapach tłuszczu i wspinał się na tylnych łapach. Chciał jeść, chciał pożerać, cóż kiedy nie mógł dosięgnąć pyskiem do dna wysokiego dzbanka. — Przechodził istne męki. Co za nadzwyczajna woń, co za niebywała potrawa! — myślał zrozpaczony.

Tymczasem kilka znajomych bocianów przyleciało pod topolę, by ujrzeć znakomitą ucztę, a za nimi pośpieszyła gromada mniejszego ptactwa.

— Kle, kle, kle, czy dobry obiadek — pytały bociany — Smakuje?

— Czy dobry? Naprawdę dobry? — ćwierkały wesoło sikorki i wróble.

Rudzielca poniósł gniew. Nie raczył ani odpowiedzieć, ani kiwnąć łbem, zerwał się z miejsca i pobiegł pędem do lasu.

— Już chyba do nas nie wróci — rzekł ze spokojem bocian. Pia Górska

NASZE LISTY

Kochane Dzieci!

W terminie od 20—26 lutego otrzymam listy od następujących dzieci:

Od **Hładkiewicza Sylwestra** z Jasienia. (Przyjmujemy Cię), **Kamińskiej Rozalii** z Jemiołowa, **Czarneckiej Danuty** z Jemiołowa, od **Wandeczki Kuberskiej** z Sycowa. (Oczywiście możesz do nas należeć. Przyjmujemy Cię), od **Teresy Kiedy** z Szczecinka (Tematy napisałaś bardzo ładnie), od **Jemiak Marii** z Witnic, **Jadwigi Sobczyk** z Brzyskorzystewia (Odpowiem listownie), **Hamowskiej Róży** i **Andzi** z Gdańska (Napiszę osobno) **Ejsmund Łucji** z Gryfina, **Urbaniak Czesławy** z Swarzenic, **Tereni Domagały** z Czacza, **Mróz Bogdana** ze Słońska, **Wyszynskiej Krystyny** z Jemiołowa. (Przyjmujemy Cię), **Jesiek Reżyny** z Zakrzewa **Pośredniej Jadwigi** z Swarzenic. (Zapisałiśmy Cię do naszej Rodzinki), od **Linkiewicz Michała** ze Słońska (Stopnie staraj się mieć zawsze jak najlepsze), **Kamieńskiego Edwarda** z Jemiołowa (Przysłaliśmy Cię.), **Krakowskiej Alicji** z Jemiołowa (I Ciebie również przyjmujemy), **Cierlaczycówny Janiny** z Jemiołowa, **Kaweckiej Bożeny** z Witnic. (Prośbę Twoją uwzględniamy.), od **Konopelki Krystyny** z Gorzowa (Przyjmujemy Cię do Rodzinki. Dziękuję za fotografię. Wyniki konkursu podamy później), od **Gajdulewicza Rajmunda** ze Słupska (Dobrze że napisałaś do nas.), **Wasilak Anna** z Koszalina. (Materiały będziesz otrzymywać regularnie. Jest i dogmatyka. Zachęć kilka koleżanek, by napisały do mnie.), **Kosowicza Mieczysława** z Goleniowa (Dziękuję za pozdrowienia.), **Matkowskiego Michała** z Przyborowa. (Dobrze, że bierzysz się tak sumiennie do pracy), **Matysiaka Hieronima** z Karśnic (Listy zapewnienie nie zginęły.), od **Kasprzak Stefani** z Czacza (Cieszę się, że do mnie napisałaś), **Goździewicz Teresy** i **Waszkinel Ireny** z Dobrego Miasta (Czekam na dłu-

gi list), **Domagały Teresy** z Karśnic (Ucz się teraz pilnie), **Dąbrowy Genowefy** z Gryfina (Chyba nie żałujesz swej decyzji?), **Kulmaczewskiej Jadwigi** z Szczecinka (Tylko powoli, nie wszystko od razu.), **Falkowskiej Leokadii** ze Słońska, **Gutowskiej Haliny** ze Słubic (Prośba wysłuchana — przyjmujemy.), **Klech Hieronima** z Siłorzyna, **Szczotki Józefa** z Kamienia Wielkiego, **Wolniaka Ireneusza** z Głuchowa (dziękuję za tak serdeczną ofiarę.), **Koczana Tadeusza** z Krzżwa (Głęboko przeżywasz śmierć ks. prałata Załuczkowskiego), **Wojteckiej Jadwigi** z Pierzchowic (Współczuję Ci z powodu straty swojego kochanego ojca), **Bolaka Józefa** z Dragowina (Sądzę, że sprawa już załatwiona), **Tatarewicza Wiktora** ze Słońska, **Suchtówny Ireny** z Praslit, **Drozdka Eugeniusza** z Dragowiny (Przyjmujemy Cię), **Danikowskiej Janiny** z Witnicy (Już wpisałiśmy Cię na listę naszej Rodzinki), **Rogali Marii** z Zarańska (Czy odpowiedź już otrzymałaś?), **Osipiuk Grażyny** (Nie myliłaś się!) **Wwsockiego Lecha** ze Słupska, (W K.K.W.R. możesz wziąć udział), **Buczelówny Teresy** z Dobrego Miasta (No, toś mi dała po uszach. Będę musiał ładną zrobić minę i postawić siebie pod obiektyw. Przy liście z pewnością setnie się umęczyłaś, było co czytać Grypę trzeba wypędzić oknem na dwór. Dobra noc!), **Burcanównej Anny** z Dębna (Nie zgin w Szczecinie), **Wity Aleksandry** z Zielonej Góry. (Mimo wszystko będziemy Ci przysyłać nasz materiał.) **H. Adama** z Śmiestkowa, **Kulikowskiej Janiny** z Dębińca (Nie daj się koleżance. Przyjmujemy Cię do naszej Rodzinki.), **Kazimierza Pindora** z Tetynia (Jak minęły imieniny?). **Kuleszy Janiny** z Praslit (Bądź tylko cierpliwa), **Szwajńskiego Stanisława** i **Tatarewicza Wiktora** ze Słońska (Starajcie się przez cały Wielki Post być zawsze na drodze krzyżowej)

Kochane dzieci, ponieważ tematy otrzymałyście drogą korespondencyjną, dlatego w dzisiejszym liście oszczędzę Wam fatygi. Nie piszę również o wielkiej żałobie, jaka przeżywa naszą diecezję z powodu śmierci św. ks. Prałata, bo o tym przeczytacie w Tygodniku.

Pozdrawiam Was wszystkich bardzo serdecznie i życzę Wam zdrowia, pomwślności i wszystkiego co się nazywa szczęściem.

Przyjaciel